Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 35. Lwów, Niedziela dnia 11. Lutego 1923. Rok XLI.

KURJER LWOWSKI

300 Mkp.

Konto czekowe P. K. O. 140.561.

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

REDAKCJA ul. Ossolińskich 1. 15. ADMINISTRACJA ul. Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje między godziną 5—6. — Adres telegr. „Kurjer" Lwów. — Rekopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19. Od 10 wieczór telefon 874.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Propaganda antireligijna w Rosji.

(Od naszego korespondenta.)

Rewolucja w Rosji pogłębia się, nie walczy już, a według określeń bolszewików, buduje podstawy przyszłego społeczeństwa komunistycznego. W miejsce agitacji idzie propaganda wychowawcza, obejmująca szerokie kręgi, a która jest źrenicą w oku naczelnych władz rządzącej partji. Uderza ona w podwaliny ustroju społecznego, wali taranem w zastarzałe przesądy (podaję terminy bolszewickie), choć bolszewizm musi robić ustępstwa kapitalizmowi, jak mówią czasowe. W trosce o przyszłość coraz nowym dziedzinom baczną poświęca uwagę, aby na nich zapuścić mocne korzenie, by odwrócić grożące niebezpieczeństwa.

Ogrom nieszczęść, jaki spadł na Rosję, wywołał uczuciową reakcję, w formie nawrotu do religijności, zwłaszcza po wsiach, gdzie skłonny do sekciarstwa i mistycyzmu lud rosyjski, zdala od ognisk agitacji bolszewickiej trzyma się wiary ojców, umacnia ją wewnętrznie, buduje jej samodzielną przyszłość. Ta regeneracja stanowi wielkie niebezpieczeństwo dla bolszewików, toteż z inicjatywy samego Lenina rozpoczęto na olbrzymią skalę propagandę antyreligijną w całej Rosji, za pomocą dużego aparatu agitacyjnego, w którym bolszewicy są mistrzami. Więc od naukowych popularyzacyjnych broszur począwszy, poprzez akcję prasową, plakatową, w treści swej poważną lub uliczną i w bluźnierskim realizmie nieraz wstrętną, lecz dostosowaną znakomicie do psychiki ruskiego mużyka. Głównym ośrodkiem akcji jest organizacja Komsomolców, to znaczy Komunistycznego Sojuza Młodzieży, a kierownictwo propagandy spoczywa w rękach Bucharina.

Specjalnie wyzyskali komuniści Boże Narodzenie tego roku dla urządzenia wielkiej manifestacji antyreligijnej. W wszystkich wielkich miastach, przedewszystkiem w Moskwie i Petersburgu urządzono tzw. „Rożdiestwo Komsomolca", pochody uroczyste, w których młodzi członkowie komunistycznej partji, poprzebierani za przeróżnych bogów, chrześcijańskich, pogańskich, mahometańskich, żydowskich, szli triumfalnie przez miasto, otoczeni gromadą ucharakteryzowanych kapłanów wszelkich religij i tłumem gapiów. W Moskwie pod Kremlem spalono wizerunki bogów i urządzono święto na wzór starosłowiańskiej kolendy. Równocześnie wyszedł pierwszy numer specjalnego pisma pod tytułem „Bezbożnik", które jako organ Komsomolców ma zwalczać religję. W czasopiśmie tem obok agitacyjnych artykułów, oraz ustępów poważniejszej treści pseudonaukowej, znajduje się przedewszystkiem materjał satyryczny, zwłaszcza w ilustracjach, przedstawiony z dużym talentem realistycznym, wstrętny i niesmaczny. Cała uroczystość według opowiadań naocznych świadków chybiła celu, gdy ządność odniosła się do niej z niechęcią i oburzeniem. Czyta to się nawet między wierszami gazet bolszewickich, które skarżą się, że nie było należytego przygotowania, nawołują do pracy przygotowawczej, do studjów, aby „Wielkanoc Komsomolca" lepiej wypadła. Zdaje się jednak, że ziarno tej agitacji pada na nieurodzajną glebę, bo inne obserwacje wskazują, że religijność wśród ludu rosyjskiego stale wzrasta.

Na tle tej akcji antyreligijnej Sowietów podhasłem: „Religja opjum dla ludu", należy postawić prześladowanie katolicyzmu w Rosji, które prócz tego ma zabarwienie antypolskie. — Wszystkie kościoły katolickie w Petersburgu zostały zamknięte, ponieważ księża nie chcieli podpisać umowy dzierżawnej, jak to zrobiły inne wyznania z rządem S. F. R. S. Umowa ta oddaje świątynie parafjanom w opiekę i użytkowanie, z zastrzeżeniem, że jako obszerne sale mogą być wynajmowane na cele ludu pracującego. Można sobie wyobrazić wykonanie takiej umowy w praktyce. Toteż duchowieństwo katolickie odmówiło kategorycznie podpisu, a w odpowiedzi na to kościoły zostały opieczętowane. Twarda postawą księży jest solą w oku bolszewików, bo jest krzyczącym protestem przeciw tej rzekomej tolerancji, a tłumy ludu klęczące u bram kościołów robią wrażenie imponujące. Rząd używa wszelkich sposobów, aby opór ten przełamać. Jednym ze środków jest pozostająca w zawieszeniu ciągle sprawa ks. arcybiskupa Cieplaka, który wraz z kilkunastu księżmi oskarżony jest o zbrodnię kontr-rewolucji jeszcze za rok 1918. Sprawa ta za staraniem rządu polskiego została odroczona, ale obecnie grożą wznowieniem a rezultatem, może być tylko kara śmierci według praw Rewtrybunału. Za ofiarnym pasterzem polskich wygnańców musi się ująć całe społeczeństwo i przez swych oficjalnych przedstawicieli zapobiec gwałtom sowieckim. Powinien też interweniować Watykan, któremu akcja pomocy głodnym, zwłaszcza żywienie dzieci rosyjskich, zapewnia znaczny głos wobec rządu rosyjskiego. Równoległa z tem akcja prasowa w kraju i zagranicą nie pozostałaby bez wpływu na bolszewików, którzy są na to bardzo czuli.

Az—y.

Przegląd światowy.

ZAOSTRZENIE KONFLIKTU CZESKO-SŁOWACKIEGO.

(y) Słowacka partja ludowa (katolicka) weszła obecnie w stadjum ożywionej działalności. Wódz, ks. Andrej Hlinka odbył niedawno wielką podróż agitacyjną, głównie po słabo uświadomionem politycznie wschodzie Słowaczyzny. Prócz jednej partji, a właściwie kadłuba partji — tak zw. Szrobarowców, wszystkie inne partje słowackie są z ludowcami, w przyjaznych stosunkach. Nawet wyraźnie czechofilska inteligencja ewangelicka. — Pisma czeskie uderzają na alarm, że Hlinkowcy sieją nienawiść do Czechów a zwłaszcza, że chcą wypłoszyć samotnie rozrzuconych przybyszów z Czech. Głoszą, że ludowcy słowaccy organizują „faszystów", którzy mają wymieść Czechów za Karpaty. Przy tej sposobności zapewniają, że Czesi nie dadzą się wyrzucić z Słowaczyzny, gdyż na ich miejsce ster objęliby Madjarzy i Madjaroni.

TAJEMNICZY POBYT LUDENDORFFA WE WIEDNIU.

(B) Gen. Ludendorff bawił temi dniami w Wiedniu. W rozmowie z przyjaciółmi i czynnikami rządowymi oświadczył, że podróż jego nie ma absolutnie(?) charakteru politycznego. Słowa jednakże stały w sprzeczności z czynami albowiem generał odwiedził wszystkich byłych generałów autrjackich w ich domu i miał z nimi intymne konferencje. Podróże Ludendorffa jednak mają jakiś związek z akcją nacjonalnych socjalistów Hittlera, który jak wiadomo pochodzi z Austrji a niektóre jego oddziały noszą nawet austryackie kaszkiety.

PROPAGANDA OPORU.

(B) Niemcy są zawołanymi specjalistami we wszystkiem. Potrafią oni specjalizować nie tylko rzeczy pozytywne, ale też i negatywne. Obecnie właśnie idą wszelkie usiłowania w tym kierunku, by w masach wyspecjalizować opór bierny. Konsekwencja w tej dziedzinie zaczyna być przeprowadzana z niemiecką dokładnością. Na czele tej akcji stoi sam rząd, który obecnie zamienił się w agitatora oporu biernego. Po licznych enuncjacjach podniecających opinję narodu, ukazała się w pismach znowu wielka mowa kanclerza Cuno do Westfalczyków. Cuno zachęcając

---

LOUIS HEMON. 26

Marja Chapdelaine.

POWIEŚĆ KANADYJSKA.

(Ciąg dalszy).

VIII.

Pewnego październikowego poranku, Marja wstając ujrzała pierwszy śnieg, leniwo sypiący z nieba niezliczonymi płatkami. Ziemia była biała, drzewa pobielone, i zdawało się, że jesień już się skończyła, w czasie kiedy właściwie powinna była się dopiero zacząć.

Ale Jadwiga Légaré — rzekł sentencjonalnie:

— Po pierwszym śniegu bywa jeszcze miesiąc pogody. Nieraz to słyszałem od starszych ludzi i wierzę, że tak się zdarza istotnie.

Miał słuszność, gdyż w dwa dni później spadł deszcz, powodując tajanie śniegu, z pod którego okazała się znów brązowa ziemia. Jednakże przedwczesne zjawienie się śniegu nie poszło na marne, przyspieszając tok corocznych przygotowań do skutecznej obrony przeciw wielkim mrozom i zaspom śnieżnym.

Esdras i Da'Bé ziemią zmieszaną z piaskiem obłożyli starannie cały dom, tworząc dookoła ścian, rodzaj wału. Inni mężczyźni zaopatrzeni w gwoździe obchodzili cały dom, badając wszystkie kąty ku roku i naprawiając wyłomy. Kobiety opatrywały ściany wewnętrzne, wpychając do szpar rozmaite szmaty i nalepiając od strony północno-zachodniej przywiezione z miasta i starannie przechowywane dzienniki, oraz przesuwając dłońmi po wszystkich kątach, by się przekonać, czy skąd nie wieje.

Po spełnieniu tego wszystkiego pozostawało tylko zaopatrzenie domu w drzewo. Po drugiej stronie ich pola na skraju lasu leżały jeszcze niezwiezione suche belki Esdras i Légaré wzięli siekiery i przez trzy dni rąbali je bezustanku. Następnie wszystko porąbane drzewo złożyli na jeden stos i czekali nowego śniegu, by móc to wszystko przywieźć na saniach.

Przez cały październik dni istotnie mieszały się z przymrozkami, a las nabierał coraz świetniejszych barw. Na pięćset kroków od domu Chapdelaine'ów spadał pędem zielony pień wody, poprzedzany hukiem lecących głazów. Po drugiej stronie naprzeciw brzegu wznosiły się amfiteatralnie skały i wzgórza przeciągające się w nieskończoność ku północy. Liściom brzóz, olszyn, osik, i dzikich wiśni, październik nadał kolor żółty i czerwony w miljonowych odcieniach.

Po upływie kilku tygodni mech oraz niezmienna zieloność cyprysów i sosen, nie uwydatniały już różnorodności tych roślin, które zjawiały się każdej wiosny i znikały bez śladu. Wspaniałość jesieni rozpościerała się zarówno na pochyłości wzgórz, jak i na nieskończonej równinie, za wodą, kędy odchodziła ona, wciąż jednako piękna, jednakowo bogata w kolory, zawsze równie wzruszająca, ku dalekim regionom północy, gdzie na niej nie będzie mogło spocząć żadne ludzkie oko.

I oto przybył z północy wielki silny wiatr, jak ostateczna zagłada, jak ostateczny kres wszelkich odroczeń. I biedne, żółte, brązowe liście potrząśnięte zbyt silnie, spadały na ziemię. Pokrył je śnieg i biała ziemia nie miała już innej ozdoby, krom wiecznej zieleni iglastych drzew, podobna do zgorzkniałej kobiety, która oddała swą piękność za prawo wiecznego życia.

W listopadzie Esdras Da'Bé i Jadwiga Légaré, wrócili do lasu. Ojciec Chapdelaine i Tit-Bé zaprzęgli Karola Eugenjusza do sań przeznaczonych na zwózkę drzewa i zwozili zwolna belki do domu; następnie wzięli „godendard" i piłowali, piłowali od rana do wieczora, poczem siekierami rąbali drzewo w wielkie polana. Pozostawało tylko ułożyć drzewo w szopie przylegającej do domu w wielkie sągi w których mieszały się cyprysy, świerki, dzikie wiśnie dające trwałe ciepło, oraz brzozy spalające się tak powoli, że nad ranem jeszcze pozostawiały po sobie żar w piecu.

Czas w którym się tu drzewo piłuje, jest też okresem jego rąbania. Po zaopatrzeniu się przed zimą, trzeba było się zaopatrzyć od głodu. Olbrzymie kawały słoniny składano w beczkach do marynowania mięsa; w komorze zawieszono połać tłustej jałówki, którą mrozy powinny były zachować świeżą aż do wiosny, a której resztę sprzedano mieszkańcom Honfleur. Worki z mąką były poustawiane w kącie izby. Tit'Bé wziął kłębek sznurka i jął wyplatać sidła na zające.

(C. d. n.).

ludność do dalszego oporu wmawia w Westfal czyków, że Francja zamierza do zagarnięcia niemieckiego węgla i koksu, celem zniszczenia jego egzystencji materjalnej i politycznej i do rozdarcia szczepów niemieckich. W ślad za kanclerzem jeżdżą po kraju wybitniejsi ministrowie (Hermes, Severing) powtarzając za nim to samo. Liczne masowe zebrania, wiece, protesty, rezolucje, broszury, artykuły biją monotonnie w bęben biernego oporu. Czy wśród takich warunków jest możliwe porozumienie?

PANI HRABINA ZACHĘCA DO UMIARKOWANIA

(B) Hrabina Freda Maria zu Dohna zamieszcza w „Voss. Ztg." wezwanie do młodzieży niemieckiej, by nie dała się porwać hasłom wojennym. Apel p. hrabiny wskazuje na to, że w razie wojny z Francją grozi Niemcom nietylko pewna klęska i głód, ale także i wojna domowa. P. hrabina ma w tym wypadku rację. Niemcy już dawno byłyby wypowiedziały wojnę Francji, gdyby nie przekonanie wewnętrzne, że robotnicy niemieccy zupełnie nie mają ochoty ginąć na polu chwały w obronie przed i powojennych paskarzy.

BAWARJA TĘPI HITTLEROWCÓW.

(B) Rząd bawarski ochłonąwszy z pierwszego strachu po manifestacjach nacjonalnych socjalistów poczyna próbować represji. W ostatnich dniach aresztowano jednego z najwybitniejszych przewódców bojówek Hittlera niejakiego Lüdecke„ za to, że posiadał przy sobie wielką ilość franków i dolarów, które jakoby miały być pochodzenia francuskiego. Zarzucono też Lüdeckowi, że oddziały swoje ćwiczył według regulaminu Reichswehry. Lüdecke zostanie oskarżony o zdradę, i szpiegostwo mimo, iż policja stwierdziła że ma obywatelstwo meksykańskie. Sam Hittler jedna jak najgwałtowniej zaprzecza jakoby brał pieniądze od Francji.

WOJNA WŁOSKO - ARABSKA W TRYPOLISIE.

Po krwawych walkach trwających przeszło od tygodnia wojska włoskie złamały opór powstańczych szeregów arabskich w Trypolisie i wtargnęły na przeszło 150 klm. do kraju obejmując w ten sposób teren, który był dotychczas w posiadaniu powstańców. W ostatnich walkach poległo po stronie Arabów 500 ludzi. W walkach brały udział po stronie włoskiej samoloty. (Pat.)

Francja weszła w układy z Litwą

Unieważnienie własnej uchwały.

RADA AMBASADORÓW ULĘKŁA SIĘ „WILKASÓW."

Paryż. (AW.) W związku z upływającym dziś terminem danym przez Ligę Narodów Radzie ambasadorów w sprawie Kłajpedy korespondent „AW" donosi, między przedstawicielem Francji Clinchantem a Kownem toczą się rokowania w sprawie zastąpienia dawnego dyrektorjatu, a obecnego rządu Simonajtisa, komisją rządzącą, która byłaby ustanowiona w porozumieniu z Clinchantem. Wobec tego w Radzie ambasadorów zaznaczają się tendencje nie nalegania na termin i załagodzenia sprawy.

Polska przygotowuje objęcie pasa neutraln.

Wilno. (Pat.). W Wilnie odbywają się przygotowania do objęcia części pasa neutralnego, przyznanego Polsce na zasadzie postanowienia Rady Ligi Narodów. Przybywają tu oddziały wojskowe, oraz przygotowuje się straż pograniczną dla tej akcji. Niezwłocznie po objęciu pasa neutralnego obejmie administrację pasa starosta wileńsko-troki, oraz będą mianowani sołtysi.

*

PROTEST PRZECIW NAPADOM LITEWSKIM.

Warszawa. (tel. wł.) (G.) Delegat rządu polskiego przy Lidze Narodów prof. Aszkenaze wystosował ostatnio do Sekretarjatu Ligi Narodów nową notę w sprawie napadów litewskich na strefę neutralną. W tym wypadku nota mówi o napadzie w pierwszej połowie stycznia br. gdzy **oddział litewski złożony z 1000 ludzi zaatakował wieś Awiżame mordując i rabując** jej mieszkańców. Po stronie polskiej jest wielu poszkodowanych. Na poparcie wywodów noty załączone są zeznania naocznych świadków.

LITWA PRZYGOTOWUJE NAPAD NA WILEŃSZCZYZNĘ.

Królewiec. (PAT). Na Litwie na pograniczu Wileńszczyzny a w szczególności w okręgu Koszewa tworzą się nowe oddziały strzeleckie złożone z elementów rosyjskich żołnierzy b. armji Bermonta. Wyszkolenie tych oddziałów prowadzą oficerowie niemieccy.

Obliczanie podatków we frankach szwajc.

PLAN FINANSOWY MIN. GRABSKIEGO.

Warszawa. (Pat.). Na posiedzeniu połączonych komisji skarbowej i budżetowej min. Grabski dał ogólny zarys swego planu finansowego, który następnie rozwinął wicemin. Markowski. Wicemin. oświadczył, że planowane jest podwyższenie podatku do norm przedwojennych, przyczem **obliczanie będzie się przeprowadzało w frankach szwajcarskich i złotych polskich.** Mimo tej podwyżki liczyć się należy z niedoborem w dochodach zwyczajnych, które będą musiały być pokryte podniesieniem podatków do wyższej stopy, albo podatkiem majątkowym. Dla uregulowania podatków samorządowych rząd wniesie projekt ustawy, w której rozgraniczona będzie kompetencja państwa i samorządów. Posiedzenie komisji skarbowej, na które zaproszony będzie p. min. Grabski, odbędzie się dziś.

DZIAŁALNOSC MIN. PRACY.

Warszawa. (Pat.). Na posiedzeniu komisji ochrony pracy min. Darowski wygłosił referat, obejmujący szereg zagadnień, związanych z działalnością jego resortu. Minister stwierdza, że kwestja naprawy skarbu nie jest zależna od 8-godz. dnia pracy. Płace robotników nie dorównują wzrostowi drożyzny, — jak to przemysłowcy w memorjałach swych podają. Liczba bezrobotnych wynosiła w r. 1922 — 260.000, w r. zaś 1923 zanotowano już w ministerstwie 70.000 bezrobotnych. Minister omówił działalność Kas chorych i zapowiedział przeprowadzenie reorganizacji, w myśl której poszczególne kasy będą złączone w większe okręgi.

Z teatru.

„Śluby Panieńskie" czyli „Magnetyzm Serca", komedja w 5 aktach Aleksandra Fredry.

Chwalebne w zasadzie wznawianie Fredry daje zwykle sposobność do wymiany stereotypowych ukłonów i pełnych galanterji frazesów pod adresem Ojca komedji polskiej. Nicuje się wtedy bez żenady poszę staropolskich dworków, rodzimą serdeczność Fredry itd. wzdycha się. [illegible] sentymentalnie de novo. Byłoby to wszystko słuszne, gdyby za zdawkowym frazesem szedł prawdziwy kult Fredry, gdyby się on objawiał w pełnym pietyzmu wystawianiu dzieł wielkiego pisarza przez nasze teatry, we wzmożonej frekwencji sztuk fredrowskich. Tak jednak nie jest, a szkoda. Bo teatry nasze zaśmiecone obecnie szmuczydłami francuskiemi, oraz swojską bezkonkurencyjną miernotą mogłyby właśnie w twórczości Fredry znaleźć ożywcze źródło natchnienia, ćwiczenie przygotowujące aktorów i widzów do czekającego ich wkrótce renesansu dramatu i komedji polskiej.

I pod tym właśnie kątem, pod kątem przyszłości należy powitać wszelkie wznowienia sztuk fredrowskich. Dzieło Fredry jest skończonym w sobie pomnikiem, wystawionym tej warstwie, która w swoim czasie była „jedynem oddychalnem powietrzem Polski" — wszystko jej dała, ale i wszystko zabrała. Świat ten ma swój odrębny styl, którego nie można fałszować lub pomijać, lecz trzeba odczuć i wydobyć. Serdecznym ironistą warstwy szlacheckiej w Polsce był Fredro i tę serdeczną ironję musi teatr odtworzyć. Fredro czuje całą zaściankowość, śmieszność tego świata, odtwarza ją w całym blasku piękna, którą mają rzeczy artystycznie skończone, lecz nie próbuje z nim zerwać, nie próbuje wyjść poza ten świat szlachecko-polski, nie próbuje go rozszerzyć, bo „nisi Poloniam" (a nawet „Galiciam") non est vita si est vita non est ita".

Jeden z najznakomitszych komentatorów Fredry (E. Kucharski w książce pt. „Fredro a komedja obca"), wyraził żal, że Fredro nie próbował sił w dramacie, gdyż był on — K. zdaniem — jedynym obok Słowackiego kapitalnym polskim talentem dramatycznym. Zachodzi tu nieporozumienie. Niescenniczna (czysto słowna) dramatyczność Słowackiego i znakomita sceniczna plastyka Fredry, to dwie różne rzeczy, które wszakże można sprowadzić do wspólnego mianownika, ogólnych niedomagań dramatycznych. Słowacki to namiętność wypowiadająca się tylko za pośrednictwem słowa bez potrzeby scenicznego kształtowania postaci, rzecz można próba stworzenia napowietrznego teatru narodowego, Fredro — to brak namiętności (jednego ze składowych elementów pisarza dramatycznego), dobrotliwy sceptycyzm, zamieniający więzienie w przedziwny heroi-komiczny („Zemsta", „Jowialski") teatr, wyzłacający promieniami dawnego entuzjazmu, płaską rzeczywistość. Sztuka tego marzyciela raczej niż bojownika jest dalszem przedłużeniem teatru dworskiego i wzorów włoskich o podkładzie dell'arte. Dramaty Słowackiego, są wytworem psychiki społeczeństwa emigracyjnego, które rzuciło chleb w Ojczyźnie, by módz ocalić sztandar suwerenności polskiej myśli narodowej nad przemocą wroga, komedje Fredry to wytwór społeczeństwa podległego, zależnego od obcych sił w tej właśnie dziedzinie, w której wypowiada się najsilniej sztuka dramatyczna: myśli heroicznej i honoru narodowego. Świat ludzi, którzy zmuszeni zostali do przyjęcia jarzma i próbują się doń przyzwyczaić.

W porównaniu ze światem Słowackiego, świat Fredry jest wązki i ograniczony, lecz o ileż spoistszy i plastyczniejszy od rozsypującego się w pyle serafickich słów gmachu autora „Zawiszy".

Tak! Słowacki i Fredro byli na drodze do stworzenia wielkiego teatru narodowego na miarę Szekspira, Corneilla, Calderona, a jeśli nie zdołali osiągnąć ostatniego wyrazu w zakresie dramatu i komedji, to wina w tem społeczeństwa, wina narodu, który w 1831 okazał, że nie dorósł do zadań chwili i dźwignął się do walki nie po to, by zwyciężyć, lecz by uledz. Psychika ludzi pognębionych, którzy w lwiej mierze sobie zawdzięczali klęskę, zaważyła zarówno na twórczości Słowackiego, jak i Fredry.

Z innego wszakże podłoża wykwitnie nowy dramat polski i nowa polska komedja: z psychiki zwycięskiej, opanowującej świat, szerszej, nie narodowo-parafjańskiej (od Reja), lecz narodowo-ludzkiej.

Nie będę się rozwodził nad budową „Ślubów Panieńskich". Jest ona prosta, prawie naiwna, lecz (jak rzadko u Fredry) jednolicie, bez sztuczek do końca przeprowadzona; nigdzie przytem nie zdradza szwu. „Śluby", rzec można, są od początku cudowną „zabawą w komedję". Jak gdyby wszystko było umówione, nic na serjo, nic do dna przejmującego weselem, czy smutkiem; nikt choćby na chwilę naprawdę nie zacierpi. Tęczowe ściany tego

Zamordowanie metropolity prawosławnego w Warszawie.

Warszawa. (AW). 8. bm. zamordowano w Warszawie petropolitę Jerzego, głowę kościoła prawosławnego w Polsce. **Zbrodni dokonał b. rektor prawosławnego seminarjum w Chełmnie, archimandryta O. Smaragd Waiyszeńko,** przed rokiem zasuspendowany za niewypełnianie zarządzeń metropolity, a ostatnio przebywający w jakiejś parafji na Wołyniu, **którą zarządzał bez pozwolenia władz zwierzchnich.** (!) Archim. Smaragd o g. 6-tej wiecz. stawił się na audjencję u metrop. Rozmowa trwała przeszło godzinę. Przy pożegnaniu Smaragd wyciągnął **błyskawicznie rewolwer i strzelił dwukrotnie** do metropolity. Obie kule trafiły w głowę i metropolita Jerzy ranny śmiertelnie padł na podłogę i **w parę chwil później zakończył życie.** Na miejscu mordu zjawiła się policja, sędzia śledczy i prokurator. Mordercę, który nie stawiał oporu, rozbrojono. Badany archimandryta oświadczył, że zabił **metropolitę z zemsty za usunięcie 3 biskupów prawosławnych,** tj. grodzieńskiego, mińskiego i wileńskiego.

Zamordowany metrop. Jerzy Jaroszewski liczył lat 51 i był swego czasu biskupem prawosławnym w Kijowie, oraz Permie. W r. 1921 powołany przez synod prawosławny na stanowisko metropolity, uzyskał aprobatę patrjarchy moskiewskiego Tichona. Intronizacja metrop. Jerzego na głowę kościoła prawosławnego w Polsce odbyła się w cerkwi na Pradze. Na czele biskupów prawosławnych, jako głowa kościoła prawosławnego w Polsce podpisał układ o autokefalji cerkwi prawosławnej w Polsce. Dziś w południe nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego metropolity. Na pogrzeb wezwani zostali telegraficznie wszyscy biskupi prawosławni. Tymczasowy zarząd cerkwi spoczywa w ręku biskupa wołyńskiego Dyonizego.

Dzienniki poświęcają obszerne artykuły zamordowanemu metr. Jerzemu, stwierdzając jednomyślnie, że **zbrodnia została dokonana na tle politycznem** przez żywioły, których fanatyzm religijny nie chciał się zgodzić na ułożenie współżycia ludności prawosławnej z polską w ramach konstytucji. Metr. Jerzy był jednym z gorących zwolenników idei autokefalji cerkwi prawosławnej w Polsce i miał przeciw sobie zwarty blok prawicy prawosławnej rosyjskiej, kierowanej przez 3 biskupów usuniętych z katedr.

TŁO MORDU.

Warszawa. (tel. wł.) (G.) Morderca archimandryta Szmaragd należał do tego odłamu duchowieństwa prawosławnego, które zajęło nieprzychylne stanowisko wobec tworzenia autokefalnego kościoła prawosławnego w Polsce i wystąpiło z protestem, pragnąc zachować łączność prawosławia z Rosją, morderca zeznał, że żywił osobistą nienawiść do metropolity z powodu rzekomego niesprawiedliwego zasuspendowania go.

Wczoraj o godzinie 12. w południe w prawosławnym kościele metropolitalnym na Pradze odbyło się nabożeństwo żałobne na którem z ramienia rządu obecni byli minister wyznań rel. i ośw. publ. Mikułowski-Pomorski oraz wiceminister spr. wewn. Olpiński. Min. Mikułowski-Pomorski wyraził imieniem rządu kondolencje duchowieństwu prawosławnemu oraz złożył wieniec u zwłok tragicznie zmarłego. Wieczorem odbył się pogrzeb metropolity.

Jako następcę wymieniają arcybiskupa praw. wołyńskiego Dyonizego, który przebywa w Warszawie.

Turcja wyrzuca koalicję ze Smyrny.

FLOTA KOALICYJNA NIE OPUŚCI SMYRNY.

Londyn. (PAT). Rządy francuski i angielski postanowiły odrzucić żądanie Angory, i zawiadomiły rząd angorski, że okręty wojenne koalicyjne otrzymały rozkaz **bronienia** ... ataku.

TURCY ODRZUCILI NOTĘ SPRZYMIERZONYCH.

Paryż. (AW.) Turcy odrzucili skierowane do nich żądanie cofnięcia ultimatum.

Tureckie łodzie torpedowe zamknęły port smyrneński, dopuszczając tylko okręty handlowe.

---

dworku staropolskiego zdają się chronić przed burzami świata. Musi się je pokochać, musi się do nich wrócić, choćby się było ptakiem łaknącym przygód — jak Gustaw.

W tem ujęciu jest siła i słabość Fredry, jego przedziwny arystokratyzm, pańskie, niebezpośrednie ujęcie człowieka, jego umiar i „takt" w kreśleniu charakterów. Teatr Fredry wymaga odrębnego zrozumienia i ujęcia. Postaci jego nie można na scenie „grać" nie przeżywając ich równocześnie, bo wtedy wypadną blade, pozbawione życia sylwetki. Aktor musi sobie rolę wziąć do serca, dać jej życie, uśmiech, stylowy kostjum, gdy trzeba przesadną grację sarmacką, niektóre postacie, zdradzające prowenjencję włoską, bez obawy śmieszne wyjaskrawić (Papkin, Albin, Szambelan, Jowialski). — A przedewszystkiem opanować rytm wiersza fredrowskiego.

Wystawienie „Ślubów Panieńskich" poczytuję teatrowi lwowskiemu bezwzględnie za zasługę, temwięcej, że jest to w dzisiejszych warunkach niestety impreza pod względem kasowym nieco ryzykowna. W interesie prawdy muszę jednak zaznaczyć, że sztuka była zbyt pośpiesznie przygotowana, co dało się przedstawieniu we znaki tembardziej, że dzisiejszemu artyście, zepsutemu na lichym repertuarze współczesnym, zniechęconemu do naprawdę wartościowych sztuk, trzeba styl Fredry dopiero narzucić, trzeba wytworzyć odpowiedni nastrój, w którym artysta pokusiłby się o zdobycie szlachetniejszych niż codzień zdobywane, laurów, oddając na dzień jeden talent i serce „staremu" Fredrze. Nie artystów też wyłącznie winą, jeśli wczoraj nie udało im się w całej pełni wskrzesić dobrych tradycji fredrowskich. Przedstawienie wypadło blado, by nie rzec — nudnie. Wina jednak tego rodzaju stosunków, uniemożliwiających wystawianie klasycznego repertuaru polskiego, nie tkwi w artystach, ani w reżyserji, ani nawet w kierownictwie teatru, lecz głębiej: w atmosferze literackiej, w społeczeństwie tolerującem lekceważenie prawdziwych wartości kulturalnych, w zatracie zdrowych kryterjów sądu.

*

A jeszcze w sprawie gry.

Więc przedewszystkiem, Gustaw. Ma on być w tym cichym domu słońcem, ku któremu wszyscy jak słoneczniki zwracają swe oczy i serca. P. Pefiński dał zręczną sylwetkę rezonera. Brak mu było tego zdobywczego uśmiechu, którym winien wypełniać od początku do końca scenę. Tylko czasem, gdy się dał porwać sentymentowi wiersza fredrowskiego, miał dobre miejsca.

Antagonistka jego Klara, w interpretacji p. Łozińskiej właśnie zamało była rezonerką z przekonania i z konieczności życiowej (stosunki rodzinne Klary). Pna Łozińska miała miejsca doskonałe, lecz przecie wolę ją w rolach naiwnych.

Pna Romanówna w roli cichej i sentymentalnej Anieli, wydobyła tę właśnie charakterystyczną naiwność, która jest stylem sielskiego domu p. Dobrójskiej, nie zatracając przytem realizmu. Dzięki temu dała żywą, przekonywującą postać. Znakomity zwykle p. Okornicki tym razem w roli Radosta nie żył na scenie. Albin to rola bardzo trudna, dlatego nie czynię p. Bystrzyńskiemu zarzutów, że sobie nie dał z nią rady. W roli p. Dobrójskiej wystąpiła p. Pillerowa, w roli Jana p. Zbrojewski.

Julijusz S. Petry.

Okupacja przemysłu niemieck.

KONIECZNOŚĆ INTENZYWNIEJSZEJ AKCJI.

Paryż. (Pat.). Stwierdziwszy, że rząd Rzeszy niemieckiej nie cofa się przed środkami, zmierzającymi do oporu wobec zarządzeń władz okupacyjnych i sabotażu, dzienniki sądzą, że koniecznem będzie zastosowanie nowych surowszych zarządzeń. „Evening Post" pisze, że jeżeli kanclerz Cuno nie zmieni swego stanowiska, to ostatnie słowo powie Francja, która będzie miała za sobą opinję publiczną krajów sojuszniczych.

Do Zagłębia Ruhr przybyło 4500 funkcjonarjuszy kolejowych i robotników.

CZICZERIN PEŁEN OPTYMIZMU.

Berlin. (PAT). Cziczerin przybył tu z Lozanny i przyjął dziennikarzy, którym oświadczył, że jest rzeczą możliwą, że niebawem zawarty zostanie odrębny pokój między Turcją a Anglją. Cziczerin oświadczył, że konferencja wkroczyła obecnie w nową fazę, a mianowicie w stadjum bezpośrednich rokowań. Zdaniem Cziczerina sytuacja w jakiej znajduje się Turcja jest doskonałą. W sprawie Ruhry Cziczerin sądzi, że możliwe jest bezpośrednie porozumienie między Francją a Niemcami.

Ze spraw polskich.

SPECJALNE POSIEDZENIE RADY MINISTR.

Warszawa. (tel. wł.) (G.) Dziś będzie zwołane specjalne posiedzenie rady ministrów na którem będą omawiane sprawy związane z ogólną reorganizacją administracji państwowej.

P. P. S. PRZECIW ZNIESIENIU MIN. POCZT I TELEGRAFÓW.

Warszawa. (Pat.). Na posiedzeniu komisji komunikacyjnej pos. Moraczewski wypowiedział się przeciw projektowi zniesienia ministerstwa poczt i telegrafów, jakoteż przeciw wydzierżawieniu stacji radjotelegraficznej konsorcjum prywatnemu. Następne posiedzenie komisji dziś.

DZIERŻAWIENIE LASÓW OSOBOM PRYWATNYM.

Warszawa. (Pat.). Komisja odbudowy kraju przyjęła rządowy projekt ustawy o oddaniu eksploatacji drzewostanu w Rozwadowie w Małopolsce w ręce konsorcjum prywatnego. Przeciw temu projektowi przemawiali przedstawiciele P. P. S. i „Wyzwolenia".

KRONIKA POLITYCZNA.

Paryż. (PAT.) Delegat Rzeczpospolitej polskiej w lidze narodów Aszkenazy odjechał via Wiedeń do Warszawy dokąd przybędzie w sobotę wieczorem. Pluciński opuszcza Paryż 9. bm.

Dotychczasowy poseł brazylijski w Warszawie p. De Silva opuszczając swe stanowisko, złożył wizytę premjerowi Sikorskiemu. Na jego miejsce powołany został p. Pacanha. Do czasu jego przybycia obowiązki charge d'affaires pełnić będzie członek poselstwa p. Oniz Gordilo.

P. Jodko pozostaje w Rydze. Wbrew dotychczasowym doniesieniom wyjaśniło się (po konferencji p. Jodki-Narkiewicza z premierem) że jego odwołanie z placówki w Rydze jest nieaktualne. (Tel. wł.) (G).

Wiadomości telegraficzne.

Francja wymówiła konwencję handlową z Czechosłowacją, podpisaną w Paryżu w listopadzie r. 1922. Konwencja przestaje obowiązywać z dniem 2 maja rb. (AW).

Joffe w Yokohamie. Z Tokio donoszą o przybyciu do Yokohamy Joffego, którego powitały na dworcu osobistości rządowe i delegacje robotników. (Pat.).

BUDYŚCI JAPOŃSCY PRZECIW WATYKANOWI.

(j) Budyści japońscy protestują gorąco przeciw utworzeniu poselstwa japońskiego przy Watykanie. Rząd podkreśla, że poselstwo to ma charakter ściśle dyplomatyczny, Japonja stając się światową potęgą, nie może ona zaniedbać tak poważnego ogniska dyplomatycznego jakiem jest Watykan.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś rz. kat. Scholastyki p.; gr. kat. Jefrema. Jutro rz. kat. G. Zapust., Łucjana; gr. kat. N. Miasop., H. S. — Wschód słońca 6·44, zachód 4·32.

TEATR WIELKI.

Sobota o 3·30 popoł. „Śluby panieńskie" — wieczór „Lohengrin".

Niedziela o 3·30 popoł. „Coppelia" — wieczór „To co najważniejsze".

Poniedziałek „To co najważniejsze".

Wtorek „Onegin", występ Bandrowskiej i Popowa.

Środa „Lohengrin".

TEATR MAŁY.

Sobota „Zabawa w miłość".

Niedziela o 3·30 pop. „Roztwór prof. Pytla" (po raz ostatni) — wieczór „Czy jest co do oclenia?"

Poniedziałek „Czy jest co do oclenia?"

Wtorek i środa „Zabawa w miłość".

TEATR NOWOŚCI.

Sobota „Za dawnych dobrych czasów".

Niedziela o 3·30 pop. „Bajadera" — wieczór „Za dawnych dobrych czasów".

Poniedziałek „Za dawnych dobrych czasów".

Wtorek „Bajadera",

Teatr art.-lit. „UL", Ossolińskich 18.

Program XVII., od 10. lutego i codziennie: 1) Prolog p. Nollik. 2) Mussolini we Lwowie, epizod aktualny St. Rayskiego. 3) Dział koncertowy pp. Noskowska, Orlean, Emeri, Pilarski, Bajon, Nollik, dr. Górski. 4) Kto nieboszczyk? Farsa w 3 aktach Eversa początek o 8-mej. Ceny od 1300 do 4500 mkp. W próbach wielka operetka w 3 aktach Lehan: „W krainie wolnej miłości".

Teatr artyst.-liter. „BAGATELA", Rejtana 3.

Program od wtorku 16. stycznia br. Część I.: „Maski" prolog pióra Z. Żywickiego. Część II: Nina Mirowska — S. Kamiński — M. Mirski — Rodzeństwo Godlewscy. — Część III.: „Wysoki Gość", żart sceniczny. Część IV.: „Pan Rot, pan Weiss i pan Grin", farsa. Początek o g. 8 wieczór.

REPERTUAR „MŁODEJ SCENY" ul. Chorążczyzny 7. sobota 10. lutego, niedziela 11. lutego „Dla szczęścia" St. Przybyszewskiego. Początek o g. 8-mej wiecz.

We Lwowie.

— **Otwarcie nowej placówki humanitarnej.** Dn. 2. bm. odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie t. zw. „Poradni dla Matek" w Lewandówce obok Lwowa, jako ekspozytury Towarzystwa ochrony dzieci i młodzieży zaniedbanej (T. O. M.). W pięknie przystrojonym lokalu ofiarowanym przez obywatela kolejarza p. Jana Nowakowskiego właściciela domu przy ul. Warszawskiej l. 63. w Lewandówce, zupełnie bezinteresownie na pomieszczenie Poradni, zebrali się licznie zaproszeni goście. Delegat T. O. M generalny opiekun Ogibowski, oraz rzesze mieszkańców gminy Lewandówka, na czele z miejscowym proboszczem ks. Pokrywką.

Po kilku przemówieniach delegat T. O. M p. Ogibowski, prosił zebranych o zaufanie oraz poparcie w pracy nad wychowaniem zdrowej generacji przyszłej tak potrzebnej naszemu społeczeństwu, ogłaszając równocześnie otwarcie Poradni.

— **Sprawy miejskie.** Ze sprawozdania m. zakładu czyszczenia miasta dowiadujemy się, że zakład oczyścił ze śniegu i lodu od 16. grudnia 1922 do 5. lutego 1923 ulic 114. Koszt zgartywania i wywozu śniegu od 28. listopada 1922 wynosił ogółem 54,801.000 mp.

Na ostatniem posiedzeniu m. sekcji targowej uchwalono podwyższyć taksy cmentarne w myśl wniosku magistratu. Sekcja oświadczyła się z podwyżką taryfy kominiarskiej i uchwaliła: 1) że wykonujący czynności kominiarskie obowiązani są mieć stale przy sobie taryfę, którą należy okazywać na żądanie stron i 2) że kominiarze powinni być zaopatrzeni w książeczkę, w której mają być potwierdzane każdorazowe czyszczenia kominów i kuchen.

Zarazem uchwaliła sekcja wezwać magistrat, aby przedłożył Radzie m. wniosek w przedmiocie powiększenia ilości koncesyj kominiarskich, a to celem rozszerzenia bezpieczeństwa stosunków ogniowo-sanitarnych. (m)

— **W sprawie zamordowanych w roku 1918 legjonistek.** W pierwszej połowie grudnia 1918 r., pojmali Ukraińcy pod Maliczkowicami dwie legjonistki wysłane w celach łączności ze Lwowa w kierunku Nawarji, zbezcześcili a następnie zamordowali. Zwłoki ich spoczywają na cmentarzu w Glinnej obok Nawarji. Ktoby był w możności udzielić bliższych szczegółów i podać nazwiska wymienionych legjonistek dla celów urzędowych raczy zakomunikować je pod adresem Józef Białynia Chołodecki Lwów ul. Podwale 13—15, archiwum wojskowe.

— (B) **Abderytyzm budżetowy.** Z miasta donoszą nam: Na remont wszystkich klinik uniwersytetu J. K. we Lwowie wyznaczony został kredyt, w sumie 100 miljonów marek. Suma to śmieszna i nie wystarczy nawet na kostjum balowy dla kilku paskarek, ale ostatecznie rząd jest biedny i tej oszczędności nikt obecnie za złe wziąć nie może. Co jednak sądzić o fakcie, że rząd na remont Akademji handlowej we Lwowie wyznacza aż 30 miljonów kredytu. Czy to ma być hekatombą dla zdemoralizowanego bożka handlu, czy też naprawdę chodzi o rozszerzenie gmachu Akademji. Lecz na to drugie pytanie rząd sam nie odpowiedział, gdyż obecnie urząd budowlany dostał polecenie, aby się zastanowił, jak te kredyty mają być zużyte. Więc referent asygnujący w Warszawie 30 miljonów na remont Akademji handlowej, nawet nie wiedział o tem, czy tam wogóle jakiś remont potrzebny. Kult dla Merkurego jest widocznie tak silny, iż dla niego wszystko na ślepo się daje mimo, iż urzędnicy zdychają z głodu i dla nich zawsze skarb jest pusty. Czy kupcy i banki przeżywające złote czasy nie mogłyby pokryć kosztów, ze swoich potwornych i nieopodatkowanych dochodów?

— **Z teatru. Gościnny występ Willy'ego Godlewskiego.** Dziś tj. w niedzielę popołudniu wystąpi w „Coppelji" w roli Coppeliusa znakomity tancerz wiedeński p. Willy Godlewski.

Połowa cen wstępu w poniedziałek. W poniedziałek we wszystkich teatrach miejskich obowiązuje 50-proc. zniżka.

— **Dzień Aktora.** Tradycyjnym zwyczajem w d. 13. lutego przypada uroczystość t. zw. „Dzień Aktora", w którym to dniu wszystkie teatry w Polsce składają daninę swego talentu i pracy na wspólny cel. W dniu tym Teatr Wielki daje „Eugenjusza Onegina" z E. Bandrowską i B. Popowem w głównych rolach.

— **Wyjaśnienie.** Z okręgowej dyrekcji poczt i telegrafu otrzymujemy pismo następujące: Z powodu notatki zamieszczonej w Nr. 261 „Kurjera Lwow." z 18 XI 1922 pod napisem „Żółwie tempo naszego telegrafu" przeprowadziła dyrekcja poczt dochodzenia, których rezultat następujący: Telegram nadany w Stryju dnia 6 XI o godz. 18-tej przetelegrafowano we Lwowie o godz. 19. Jako zwykły telegram nie był specjalnie traktowany, lecz wraz z innymi 29 telegramami po załatwieniu przepisanych formalności urzędowych został oddany doręczycielowi. Doręczyciel doręczając telegramy po porządku zdążył na ulicę Mikołaja Reja około godz. 24-tej Brama wchodowa realności była już zamknięta i pomimo dzwonienia nikt jej nie otworzył. Następnego dnia rano adresata nie zastano w domu więc telegram wrzucono do skrzynki listowej.

— (a) **Łapownictwo kolejarza przed sądem.** Adjunkt kolej. we Lwowie Stanisław Prugar, pobrał przed kilku miesiącami łapówkę 20.000 mkp., za co wkrótce został uwięziony, a wczoraj zasiadł na ławie oskarżonych przed trybunałem orzekającym, — któremu przewodniczył r. Niewiadomski. Nadszedł z ordynacji przeworskiej wagon z warzywami, które natychmiast sprzedano we Lwowie. Konwojujący ów wagon ogrodnik, prosił Prugara o szybkie załatwienie formalności i wyładowanie wagonu, przyczem nadmienił, że prócz pomidorów, ogórków i kapusty, są w tym wagonie także jabłka. Na frachcie kolejowym były wymienione „warzywa", o jabłkach zaś nie wspomniano. Taryfa kolejowa postanawia, że za jabłka płaci się wyższą opłatę niż za warzywa. Prugar oświadczył ogrodnikowi, że wobec tego musi płacić karę trzykrotną. Ogrodnik nie miał przy sobie tyle pieniędzy, prosił więc Prugara, aby mu udzielił jakiejś rady. Wkrótce doszło do porozumienia i do targu... Ostatecznie kwota 20000 mkp. załagodziła przeciwności. Ogrodnik zdając rachunek przed zarządem Ordynacji, wymienił tę łapówkę, lecz zarząd nie przyjął tego do wiadomości. Doniesiono dyrekcji kolejowej, ta zaś przeprowadziła śledztwo i oddała sprawę Prokuraturze. Rozprawa wczorajsza nie doszła do skutku. Po Rozprawa wczorajsza nie doszła do skutku. Po przesłuchaniu głównego świadka dowodowego, obrońca dr. Kibitz postawił wniosek, aby wezwać do rozprawy psychiatrów, domagał się też powołania kilku świadków, którzy mają stwierdzić między innemi i to, że Prugar uchodził za człowieka pomylonego. Trybunał zgodził się na wnioski i rozprawę odroczył. Prugarowi grozi za łapownictwo, — w myśl ustawy marcowej, — kara śmierci.

— (t) **Nagły zgon.** W domu przy ul. Zimorowicza l. 14, bawiąc wczoraj wieczorem u znajomych w gościnie, zmarł nagle na udar sercowy prof. politechniki Michał Janeczek. Zmarły liczył 60 lat.

— (t) **Obława polic. na czarnogiełdziarzy.** Pod kierownictwem asp. Konarskiego przeprowadził Oddział lotny Komis. VIII. pol. w nocy na 9. bm. obławę za niekoncesjowanymi giełdziarzami, zam. w hotelach lwowskich. Rewizję przeprowadzono w hotelach Austrja, New-Jork, Bristol, City, Elete i innych tego samego pokroju. Osiągnięto nadzwyczajny rezultat: w norach podrzędnych hotelików, znaleziono mnóstwo nieostemplowanych bonów, rachunków, terminetek oraz cesji handlowych na sumę około jednego miljarda marek pol. W hotelu City, aresztowano Rubina Koliszewskiego kupca drzewnego, u którego w pokoju znalazł wywiad. Kunicki ukryte pod prześcieradłem, nieostempl. bony i rachunki na sumę stu kilkudziesięciu miljonów marek, a który usiłował przekupić Kunickiego, ofiarowując mu banknot 50-cio tysięczny. W tym samym hotelu, aresztowano również miljardera Stratinera, giełdziarza metalowego, u którego znaleziono również bony na sumę 100 miljonów marek. Giełdziarze, którym zakwestjonowano bony i rach. robiąc transakcje w drodze nielegalnej na „Czarnej giełdzie" mimo miljonów zysków nie opłacają ani feniga podatku dochodowego do Skarbu Państwa. Podnieść należy gorliwą pracę, oddziału lotnego z asp. Konarskim na czele, nad wytępieniem tego rodzaju pasożytów. Tego rodzaju, od czasu do czasu ponawiane, imprezy, być może przyczynią się do wytępienia lub choćby nawet ukrócenia tego „tałatajstwa".

— (t) **Aresztowania.** Za włamanie się do budki inwalidzkiej N. Glücka przy pl. Krakowskim, zamknięto notowanego inwalidę Walentego Kocuję. Rzeczy pochodzące z tej kradzieży znaleziono w mieszkaniu Kocuja oddano właścicielowi.

Służącą Zofję Łapkę, która mając „lepkie łapy" skradła bieliznę swej służbodawczyni Marji Schneider i zbiegła, udało się wczoraj schwycić, lecz bielizny dotychczas nie znaleziono.

W ręce policji wpadł wczoraj oddawna poszukiwany, notowany złodziej Jan Butrak, który 23-go u. m. podczas transportu na szkodę firmy sped. „Hartwiga" skradł kilka części składowych do maszyn rolniczych znacznej wartości.

Wreszcie kolekcję tych nowych lokatorów uzupełnia „doliniarz" Arnold Selmec, którego przytrzymał na ul. Chorążczyzny poster. Tekluk, w chwili gdy ten się zabierał do opróżnienia z gotówki kieszeni Józefy Chorążakównej.

— (t) **Kradzież w „Nuzie"** Podczas płacenia przy okienku kasy „Nuzy", jakiś „fachowiec" sprytnie wyciągnął z kieszeni kurtki Salomona Ulricha pakiet zawierający 1,500.000 marek Nim Uhlrich spostrzegł kradzież, nowo upieczony miljoner znikł bez śladu.

— **Wyjaśnienie.** Wydział Samorządowy stwierdza, że wymieniony onegdaj w kronice policyjnej, Józef Zaplitny, nie jest i nie był woźnym Tymcz. Wydz. Samorząd.

Z całej Polski.

— **Z powodu 450 rocznicy urodzin M. Kopernika,** ukazały się w Toruniu następujące wydawnictwa: 1) portret podług średniowiecznego sztychu ze zbiorów Witkie-Jeżewskiego, do nabycia Łazienna 20 i w sklepach, cena 500 mk.; 2) pocztówki (reprodukcja portretu olejnego z wieku XVI., będącego własnością gimnazjum w Toruniu) á 200 mk., adres: Gimnazjum, Toruń; 3) cegiełki po 1000 mk. na dochód Komitetu ku uczczeniu wielkiego rodaka.

— **Linja telefoniczna Warszawa—Wilno.** Z końcem stycznia ukończono budowę bezpośredniego połączenia telefonicznego Wilno—Warszawa na terenie Wileńszczyzny. Po wykończeniu linii z dniem 1. lutego oddano ją do użytku publicznego.

— **Ruch w porcie gdańskim.** Statystyka portowa za ub. tydzień przedstawia się następująco: do portu przybyło 45 okrętów, opuściło zaś 60, w tem 10 z drzewem, 5 z cukrem, 6 z nawozami sztucznymi, 9 pustych. Ponadto 1 okręt angielski zawiózł z Gdańska do Anglji ładunek małopolskiej gazoliny w ilości 2600 ton.

— **Utrudnienia wyjazdu robotnikom polskim do Francji.** Oręg aj robotnicy rolni, udający się na roboty do Francji zgłosili się do konsulatu niemieckiego w Krakowie celem uzyskania wizy na przejazd przez terytorjum niemieckie. Konsul niemiecki oświadczył, że wstrzymuje wydawanie wiz i mimo interwencji władz nie otrzymali robotnicy poświadczeń paszportowych. Władze krakowskie odniosły się w tej sprawie do Warszawy, zwłaszcza, że pojedyncze osoby, wyjeżdżające w sprawach handlowych do Niemiec, nie napotykają na trudności w konsulacie niemieckim. (m)

— **Wisła wzbiera.** Woda na Wiśle pod Warszawą opadła cokolwiek. Dostęp do kolejki podjazdowej, który wczoraj był utrudniony, dziś jest możliwym. Niemniej niebezpieczeństwo jest duże, fale wobec zmiany wiatru są wielkie. Pojawiła się gęsta kra, której wczoraj nie było. Kra uniemożliwia żeglugę. Żeglować mogą tylko wielkie statki.

— **Kilkunastomiljonową defraudację** wykryto w Kasie chorych m. Łodzi. Sprawcy nadużyć kasjer Ferdynand Zajączkowski (ślusarz) i Władysław Cieślik, kierownik wydziału rachunkowego zdołali umknąć. (m)

Ze świata.

— (x) **Humorystyka polityczna.** „Pat" podaje taką depeszę z Berlina (8. bm.): „Donoszą z Kłajpedy, że ogłoszono tam rozporządzenie rządu litewskiego, na mocy którego wszyscy Litwini, którzy udali się przez granicę litewską do Kłajpedy i wzięli udział w znanych wypadkach, powrócić muszą do dnia 9. lutego na Litwę, w przeciwnym razie ulegną karze". — A więc Litwini srodze oburzają się na buntowników, jak cygan na swe dzieci. Oczywiście są pewni, że fujarowate „mocarstwa" nie kiwną palcem, by „żelaznych wilków" wyszupasować w terminie, oznaczonym przez powyższy ukaz kowieński.

— **Sprawca zamachu na premjera Stambulijskiego** został aresztowany w chwili gdy zamierzał uciec zagranicę.

— **Spis ludności w Austrji.** Wyszło rozporządzenie min. spraw wewn., zarządzające przeprowadzenie spisu ludności w Austrji według stanu z dniem 7. marca br.

Kurjer ekonomiczny.

Lwów, 9. lutego.

+ **Opłata wywozowa od cukru,** wprowadzona rozporządzeniem ministra skarbu wynosi 50 proc. zysku wywozowego.

+ **III. Targ poznański.** Tegoroczny III. targ poznański odbędzie się wiosną w czasie od 29. IV do 5 V na przestrzennych placach wystawowych, zawierających 250000 mkw. Eksponaty wystawione będą bądź pod gołem niebem, bądź w widnych halach, posiadających łącznie 30000 mkw. powierzchni użytkowej, a urządzonych według wszelkich wymagań zachodnio-europejskiej techniki targowej.

Przyszły Targ poznański będzie ogólno-polskim targiem krajowym. Zasadniczo udział wezmą tylko firmy polskie i gdańskie. Firmy zagraniczne dopuszczone do niego będą, o ile są reprezentowane przez obywatela Polski, kupca zawodowego, posiadającego stałą składnicę w kraju, oraz o ile nie stanowią konkurencji dla przemysłu polskiego.

+ **Posiedzenie państwowej Rady naftowej.** Wczoraj rozpoczęły się obrady państwowej Rady naftowej pod przewodnictwem jej prezesa Długosza, który podkreślił znaczenie przemysłu naftowego dla państwa. Obrady potrwają 2 dni. (AW).

+ **Stosunki handlowe polsko-belgijskie.** Jeden z najpoważniejszych domów handlowych w Belgji zwrócił się do Biura Informacyjnego Targów Wschodnich z prośbą o zorganizowanie w czasie jaknajkrótszym dostawy znaczniejszych zapasów kminu i sporyszu z Polski do Belgji.

Świeżo założony Syndykat handlowy pod firmą „Sindicat des Pays de l Est", którego celem jest nawiązywanie i rozwijanie stosunków handlowych między Polską a Belgją, ofiarował za pośrednictwem Targów Wschodnich firmom polskim, któreby chciały wystawić wzory na jarmarku w Bruxeli (z początkiem kwietnia br.)) do dyspozycji swoje stoisko. (TWL.)

+ **Światowa produkcja żelaza i stali.** Powojenne przesilenie gospodarcze jakoteż przeniesienie własności pewnych obszarów węglowych i kopalń rud żelaznych na inne państwa, wytworzyły w światowej produkcji hutniczej olbrzymie wahania, których amplitudy roczne wybiegły nawet poza granice przypuszczeń.

Według statystyki „Machinery", produkcja surówki w r. 1922 wynosiła 49,79 miljonów tonn, przewyższając produkcję roku poprzedniego o 15,09 milj. ton, pozostając jednak w tyle w stosunku do r. 1920 58,9 milj. t., o 9,29 mil. tonn. W stosunku do podstawy zasadniczej, produkcji przedwojennej 176,6 milj. tonn) hutnictwo r. 1922 wyszło z niedorobkiem 26,99 miljonów tonn.

W r. ub. wszystkie kraje podniosły swój stan produkcji, w szczególności stany Zjednoczone Ameryki płn. Produkcja surówki w Anglji wynosiła w r. 1922 — 4,9 miljonów tonn, w r. 1921 — 2,6 milj. tonn. Francja 1922 — 4,9 milj. tonn, 1921 — 3,3 milj. tonn. Belgja 1922 — 1,5 milj. tonn, 1921 — 0,9 milj. Niemcy 1922 — 6,5 milj. 1921 — 6,1 milj.

Luxemburg 1922 — 1.6 milj. 1921 — 1,0 milj. Ameryka 1922 — 26,5 milj. tonn, 1921 — 16,5 milj. ton.

Statystyka produkcji stali włącznie z odlewami stalowymi wykazuje bardziej zwartą całość okresu 8-letniego, bez większych różnic, natomiast z silną tendencją wyrugowania żelaza z dotychczasowego stanowiska.

Światowa produkcja wynosiła w r. 1922 — 61 milj. tonn, w 1921 — 41,9 milj. to, w r. 1920 67,1 milj. t. w okresie przedwojennym — 74,6 milj. t.

Anglja wyprodukowała w r. 1922 — 5,8 milj. tonn, w r. 1921 — 3,6 milj. tonn, w r. 1913 — 7,8 milj. t., Francja w r. 1922 — 4,4 milj. t., 1921 — 3 milj. t., 1913 — 4,6 milj. t. Niemcy w r. 1922 — 9 milj. t. 1921 — 8,7 milj. t. 1913 — 18,6 milj. t.

„Machinery nie uwzględnił w statystyce polskiej produkcji hutniczej. (f.)

Giełda.

+ **Giełda pieniężna.** Kursa akcji przemysłowych początkowo słabe, po otrzymaniu wiadomości z Krakowa poszły znacznie w górę. — W walutach haussa w dalszym ciągu. — Chodorów początkowo obniżył się do 48.500, pod koniec stopniowo osiągnął 55.000. — Parowozy 10.500, potem 11.000. — Oikos zakończył 59.500. — Zieleniewski z 66.000 podniósł się na 69.500. — Browary notowały 71.000 Rakszawa podniosła się na 90.000. — Glob 1100. Płacono za miljonówkę 1875. — Za Bank Hipot. 2.000. — Za Bank Przem. do 4.700. — Dolary przejściowo 37.100, ostatnie transakcje 36 9.0. — Berlin awansował na 1'25. — Praga doszła do 1125 Zurych 7050. — Wiedeń pod koniec 54. — Paryż 2285. — Za czeskie korony płacono 1100. — Tendencja w akcjach chwiejna, w walutach wybitnie zwyżkowa. — Usposobienie ożywione.

+ **Giełda zbożowa.** Giełda bardzo nielicznie odwiedzana. W transakcjach stagnacja. Płacono za żyto loco Lwów 90.000 mkp. za 100 kg. Po za giełdą obroty w życie i owsie po dotychczasowych cenach. Tendencja utrzymana. Następne zebranie giełdy odbędzie się dnia 12. bm. o godz. 5-tej popoł.

+ **Akcje giełdy krakowskiej.** Polskie Tow. H. 4500. — Pharma 15000. — Polski Glob 1000. — Żegluga Polska 1200. — Zieleniewski 77000. — War. spółka bud. par. 12000. — Cegielski 120.000. Trzebinia fabr. masz. 23000. — Pocisk 7000. — Górka 62000. — Siersza górnicza 62000. — Tepege 43000. — Polska Nafta 9000. — Fabr. przet. tł. Trzebinia 38000. — Krakus 13000. — Rafin. Chodorów 50000. — Ćmielów 34000. — Impex 450. — Automotor 3500. — Niemojowski 2000. — Fabr. kapeluszy Myślenice 5000. — Bank Małop. 2500. Bank Hip. 2000.

+ **Akcje giełdy warszawskiej** Polski Bank Handl. 26000, Cegielski 113.000, Lilpoop, Rau i Löw 80.750, Ostrowieckie zakł. 73.000, Rohn i Zieliński 28.000, Starachowice 39.500, Fabr. parowozów 10.550, Żyrardów 1,625.000, Haberbusch i Schiele 26.000, Polska nafta 7.800. Nobel 18.300, Zieleniewski 76.000, Polbal 3.900, Cuk. Chodorów 49.500.

+ **Giełda Warszawska.** (tel. wł.) (G.) Waluty i dewizy w dalszym ciągu zwyżkowo. Dolar dochodził do 38.000, marka niem. 1'30. Akcje oraz papiery publiczne bez większego zainteresowania.

Kursa giełdy lwowskiej.

Ż = żądają, T = transakcje. Zresztą: płacą.

A) Akc. Bank.	9 lutego	B) Akc. przem	9 lutego
Akc. Związk. .	1050	Gafota ex . .	T 5250
Dyskont Lw. .	—	Górka . . .	60000
Handl. Pozn. .	18000	Oikos . . .	T 60000
Hipot. akc. . .	T 2000	Parowozy . .	T 11000
Hipot. zemel. .	1000	Patrja . . .	5600
Małopolski . .	3100	Pezet . . .	T 7500
Powszechny .	750	Pocisk . . .	6000
Przemysłowy .	T 4700	Pol. Glob . .	T 1100
Ziemski kred.	2200	Pol. Nafta . .	T 7100
		Pol. Tow. Bud	6000
B) Akc. przem.		Pol. Tow. H. .	T 4250
Browar Lwow.	T 72000	Rakszawa . .	T 90000
Chodorów . .	T 53500	Siersza el. .	6000
Karpalit . .	9500	Gór. Siersza .	7 000
Cmielów . .	30000	Tepege . . .	42000
Portland z S. .	—	Zieleniewski .	T 6950
Galicia . . .	2,200.000	Zegluga pol. .	700

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr 35	Lwów — dnia 9 lutego 1922		Warszawa dnia 9 lutego	Kraków dnia 9 II.	Zurych dnia 9 II.	Berlin dnia 9 II
	Gotówka	Dewizy	Dewizy			
100 Mk. pol.	—100—	—100—	—100—	100	0·01¹/₈	52·75
1 funt ang.	166000 - 170000	167000—173000	169000—175850	165000 -175000	24 32	143640·00
100 frs franc.	212500—232500	222500—232500	231000 - 235000	21500—23500	33 20	19200·18
100 fr. szwaj	670000—700000	680000—710000	708000—718000	67500—69500	100 00	58350·37
100 frc belg.	19 000 200000	200000 - 205000	203000—207000	19000—21000	31 05	16950 75
100 K czesk.	105000 - 110000	107500—112500	109000—112500	10500—11000	15·85	932 66
100 K węg.	1200 1300	1300—1400	—·—	1350 - 1450	— 20	11 85
100 K austr	46 - 51	51—55	53 00—54·00	00·45—00 55	—·0075	45 89
100 M niem.	110—130	110—130	113—127	1 00—1 25	0·01⁵₈	100 —
1 Dolar am.	36100—37100	36500—37500	36200—37390	350 0 - 37000	533 25	30622 50
100 Lir wł.	17000—175000	175000—180000	187500—197500	16000—17500	25 70	23042 22
100 Lei rum.	140000 - 17000	16000—18000	—·—	129—129	2 50	105·70
100 guld. hol	1250000—1350000	1400000—150000	14500—14650	13500—14500	210 25	1226 25
100 K norw.	—·—	P 33500—34000	—·—	—	100 50	5660·81
100 K duńsk.	—·—	58000—62000	—·—	—	100 50	5710·08
100 K szw.	—·—	—·—	—·—	—	144·50	8129 62

UWAGA: P" oznacza kursa poprzednie, ostatnio notowane

— (x) **Czerwonoskórcy żalą się.** Resztki czerwonych wojowników w Stanach Zjedn., ginące teraz już tylko od „ognistej wody", o ile nie żyją wśród „bladych twarzy", które nie uważają ich za kolorowych, lecz przeciwnie, za pra gospodarzy, to mają swe rezerwacje, bawiąc się w łowy lub śpiąc w wigwamach na koszt Unji. Lecz, niestety, na konto Indjan, urzędnicy dopuszczają się wielu malwersacji i nadużyć. Obecnie w pismach ameryk. czytamy: W Washingtonie sekr. spr. wewn. Fall onegdaj przyjął delegację Indjan. Delegacja przybyła do stolicy w celu omówienia z głowami rządu ich przywilejów i praw zapewnionych im przez traktat zawarty pomiędzy szczepami indjańskimi i rządem Stanów Zj. Indjanie przywieźli pas „wampum", którym jeszcze Washington upoważnił ich do udania się do rządu federalnego ze swemi zażaleniami.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Niedzielne wykłady popularne z Hygieną.** W niedzielę 11. lutego o godz. 11. przed południem w kinoteatrze „Kopernik" wygłosi Prof. Dr. Gröer odczyt pt. „Jak żywić dzieci" z pokazem licznych przeźroczy.

— **Z Ogniska nauczycielskiego.** W sobotę dn. 10 bm. wygłosi w lokalu Ogniska Z. P. N. S. P., Hetmańska — gmach Skarbka, I p., dr. M. Gedroyć odczyt na temat „Z ciologji zwierząt". Początek o 7-mej.

W niedzielę dn. 11 bm. odbędzie się doroczne walne zebranie członków Ogniska w szkole Kościuszki, ul. Czarnieckiego 1. Zebranie poprzedzi odczyt dyr. Bałabana o „Tępieniu analfabetyzmu" i informacje nauczycieli posłów o stanie projektu regulacji płac w Sejmie. Początek o 10 rano.

— **Z życia akademickiego.** W dniu 13. zm. odbyło się zwyczajne walne zebranie T-wa „Wzajemna pomoc medyków U. J. K." Ustępującemu Zarządowi udzielono absolutorjum, wyrażając mu podziękowanie za ofiarną i owocną pracę. Wybrano nowy Zarząd w składzie: przewodniczący: Hornung St., członkowie: Alter L., Grabowski W., Aman M., Gardała J., Bednarczyk E., Czyżewska Z., Daszkiewicz T., Falkiewicz A., Głowiński M., Kasprowicz T., Kostowiecki M., Liebhart St., Łados W., Orzechowska H., Paúlo J., Chwalibogowski A.

Na krawędzi dnia.

EKONOMISTA Z OFICYNY.

Polska to jest kraj ekonomistów. Np. nasza kamienica, w której mieszka 30 partji. Rzekomo mieszkają różne fachy, począwszy na emerytowanym hofracie loterji liczbowej, a skończywszy na wdowcu po akuszerce. Powtarzam rzekomo: w istocie wszyscy u nas mieszkający są... ekonomistami.

Wszyscy mówią o spadku marki, wyjaśniają przyczyny haussy dolara, zachwalają akcje „Deupe", radzą ministrowi skarbu przeróżne niezawodne leki na pustkę w kasie, a przedewszystkiem debatują nad drożyzną.

Nie tylko stróżowa wygłosiła już swe expose drożyźniane, a chiromantka z fusów kawy odczytała środek nad potanieniem jaj, wędzonki i cykorji, ale nasi lokatorzy biorą się i do pióra.

Kancelista p. X. najwidoczniej chwycił za ten oręż pierwszy, gdyż grajzlerniczka mówiła mi, że „to najwięcy bez tych łazarzów-urzędlików człowiek uściwy stoi w gazetach".

Hofrat od loterji liczbowej podobno przygotowuje dzieło o drożyźnie, na razie zbiera makulaturę, żeby mieć na czem pisać.

Tylko jeden pan Kleofas milczał dotąd. Aż ja go sprowokowałem.

— Cóż, panie Kleofasie, drożyzna?

— **Już niedługo.**

— O?

— Tak. Niech no ja puszczę swoją maszynę w ruch.

— Jaką?

— Do bicia nierobów. Przez to tak drogo, że u nas nikt nie pracuje. Chłop szelma siedzi u Agida w szynku, rzemieślnicy czytają cedułki giełdowe, kupcy bez pracy handlują frachtami na pasek. Inteligenty śmierdzą po kawiarniach. A ich kóbity latają do kin i na reduty. Już wynalazłem taką maszynę: sto chłopa postawi się z jednej strony maszyny, nastawi się numer, pokręci się korbą, i z drugiej strony maszyny wyleci sto chłopa gotowe: każdy dostanie sto buków oblewanych! A co?

— Czy szanowny pan też nie pójdzie pod tę maszynę, ponieważ, zdaje mi się, też należy do owych nierobów...

— E, przepraszam pana, ja — ciężko pracuję. Mam sklep z mydłem, szwarcem itd. Pan wie, że za oknem muszą być ceny wypisane. Oto widzi pan, co ja się muszę nagrypsać: przecież codzień muszę coraz to nowe ceny malować! A żadnego subjekta niema, coby tak ładnie zera dopisywał jak ja! **lca.**

Chjena oskarża.

(Korespondencja własna),

Brzeżany.

Dnia 15. października z. r. na wiecu chjeny w Brzeżanach poddał krytyce stanowisko prawicy wobec Naczelnika Państwa sekretarz Tow. Zarządu P. S. L. Rzeszótko, czem wywołał głośne okrzyki na cześć Pierwszego Marszałka Polski, zaś słowa protestu z ust kilku zdeklarowanych wrogów, których oburzony tłum, sprowokowany nadio wymyślaniem go od baranów, z sali wyrzucił, i uchwalił ludowe rezolucje.

Z powodu tych zajść wniosła chjena doniesienie do prokuratury sądu okręgowego, która po przeprowadzonych dochodzeniach przekazała sprawę przeciw Żychiewiczowi i 15 tow. sądowi powiatowemu celem przeprowadzenia rozprawy o przekroczenie z §. 15. ust. wyb.

Rozprawa, rozpisana na dzień 15. lutego, budzi wielkie zainteresowanie. Bronić oskarżonych będzie dr. Oberländer.

Charakterystycznem jest, iż jako główni oskarżeni figurują strzelcy, b. legioniści: Cybulski, ożeniony z córką starosty Torosiewicza, a wnuczką znanej ziemiańskiej rodziny Krzysztofowiczów, tudzież: urzędnik Dyrekcji skarbu Rzeszótko, donosicielem natomiast jest szewc z zawodu Ciołek (nomen omen), wzbogacony w Ameryce, skąd z końcem wojny wrócił w mundurze kapitana W. P., nie służąc w czynnej armii i prochu nie wąchając z wyjątkiem jednego tylko razu na polowaniu, na którem zastrzelił na śmierć chłopa w Pichowie.

Z dokumentów, przedstawionych przez Ciołka, okazało się, iż był w Ameryce w biurze propagandy werbunkowej z tytułem kapitana werbunkowego, nie służąc wcale przy wojsku.

Ponieważ w Polsce takiej szarży nie ma, przeto wzbroniono mu występować w mundurze kapitana i nie zarejestrowano go.

Zapiski.

— (s) **Bibljografja pedagogiczna** czasopismo poświęcone przeglądowi książek i pomocy szkolnych oraz wydawnictw pedagogicznych (wyd. M. W. R. i O. P.) ukazał się zeszyt 4-ty, zawierający spis oficjalny podręczników i książek pomocniczych aprobowanych przez władze, oraz artykuł Wł. Przanowskiego: Urządzenie pracowni do robót ręcznych i prowadzenie w niej ćwiczeń. Wreszcie oceny: Kazimierz Wóycicki: Życie polskie. — K. Tosio. Nos causeries, nos lectures et nos exercices français. — Jan Szczepański: Wypisy łacińskie. — Wł. Wojtowicz. Zarys geometrji elementarnej — Stanisław Karczewski. Geologja i mineralogja w szkole średniej. — Ludwik Miśky. Plastyczne uzmysławianie przedmiotów. — Nikodem Pajzderski, Poznań. — Kończy: Przegląd czasopism i nowych książek i pomocy szkolnych.

SPORT.

LKS.-Sparta. organizuje drużyny studenckie w piłce nożnej w nadchodzącym sezonie i przyjmuje w tym celu zgłoszenia w czwartki i soboty od godz. 7—9 wieczorem w sekret. klubu, Batorego I. 4.

(s) **Spiskie mistrzostwo Tatr 1923.** 4 bm. odbyły się w Westerowie (Tatrz. Polanka-Słowacja) zawody „Karpathen - Vereinu" przy prześlicznej pogodzie i i masie widzów. Wyniki: Bieg 1) Thern (K. V.), 2) Bujak SNTT), 3. Mückenbrun. Mistrzem Tatr: Aladar Thern z K. V. Bieg pań 1) Pni Büchele (Beskiden V.) 2) pna Thern (K. V.) 3) Pni Schiele (SNTT). Bieg roztawczy 1) i 2). team Zakopane. 3) „K. V". Zważywszy, że najlepszych zawodników odciągnął Zachód i że Thern jest stałym mistrzem można uważać rezultat Zakopiańczyków za poważny sukces polskiego sportu zagranicą.

Polscy narciarze za granicą. Udział Polaków w zawodach międzynarodowych w Szwajcarji i Francji nie wypadł nadzwyczajnie. Ogromnie silna konkurencja — szczególnie Szwedów, Szwajcarów i Francuzów zepchnęła naszych zawodników na środkowe miejsca. Wobec braku szczegółowych sprawozdań nie możemy podać wyników, wiemy tylko tyle, że Polacy pobili w Szwajcarji (Grindelwald) Czechów, Niemców i Austrjaków. Do biegu senjorów I kl. stanęło 138 zawodników! Natomiast we Francji w Bagne res de Luchon zdobyła w biegu pań, pierwsze miejsce i puhar Francji, Polka, p. Ela Ziętkiewicz - Michalewska.

W wynikach ogólnych tych zawodów zapowiada się zwycięstwo Szwedów.

R. W. H.

Mistrzostwo Jugosławii w piłce nożnej zdobył Hask, zwyciężając ostatnio Slavję 5 : 0. Następne miejsca zajęły też zagrzebskie kluby: „Concordia", i „Gradjański". „Concordia" pobiła w jesieni i „Hask" (3 : 0) i „Gradjański" (2 : 0). Trzy te drużyny to najlepsze drużyny Jugosławji znane i zagranicą, gdzie szczególnie „Gradjański" wybitnie się zaznaczył grając w Hiszpanji, Francji, Niemczech i Szwajcarji.

R. W. H.

Czas odnowić przedpłatę.